

# Nie żyje Zuzanna Kawulok

Data publikacji: 4.04.2018 10:55

W tym miesiącu, 24 kwietnia miała obchodzić okrągłe, 80-te urodziny. Nie doczekała jednak tego dnia. Zmarła 1 kwietnia. Pogrzeb odbędzie się jutro, w czwartek 5 kwietnia. Chcący odprowadzić Ją w ostatnią ziemską drogę zbiorą się pod jej rodzinną chatą w Istebnej o 10:30, skąd kondukt wyruszy do Kościoła i na cmentarz.

□

Zuzanna Kawulok była postacią niezwykłą. Pochodziła z rodziny, w której miłość do gór i rodzimego folkloru była czymś oczywistym i pielęgnowanym, a także krzewionym. Nic zatem dziwnego, że jej rodzinny dom, Chata Kawuloka, od lat pełnił rolę zarówno edukacyjnego skansenu, w którym wpierw ona sama, później wyszkolony przez Nią następca opowiadali turystom o beskidzkiej kulturze, jak i miejsca, w którym z chęcią spotykali się wszyscy ci, których sercom bliska jest beskidzka kultura.

Rodzimą, beskidzką, pasterską kulturę umiłowała bardzo. I Krzewiła ją na wiele sposobów. Oprócz prowadzenia Izby Regionalnej była muzykiem. Jeszcze ze swym ojcem, Janem Kawulokiem, grała na skrzypcach. Nie tylko potrafiła grać na instrumentach pasterskich takich jak trombity, rogi, gajdy, fujarki, okaryna, ale także znała sztukę ich wytwarzania. Była też poetką, gawędziarką, koronczarką i hafciarką, przewodniczką. Pracowała z Zespołem Regionalnym „Koniaków” jako kierownik artystyczny. Pisała programy, piosenki i grała w kapeli. Wielokrotnie zasiadała w jury oceniając zespoły regionalne, gawędziarzy. Jej zasługi dla promowania beskidzkiego folkloru są niezliczone. Za swą działalność była wielokrotnie nagradzana, m.in. w 1984 r. otrzymała nagrodę Prezesa Rady Ministrów „Za upowszechnianie i propagowanie kultury i sztuki wśród dzieci i młodzieży”, a w 1994 roku Nagrodę im. Oskara Kolberga w kategorii: Twórczość plastyczna, zdobnictwo, rękodzieło i rzemiosło ludowe, folklor muzyczno-taneczny, a w 2016 nagrodę im. Karola Miarki Marszałka Województwa Opolskiego i Marszałka Województwa Śląskiego przyznaną osobom, „które upowszechniając kulturę i naukę, budują autorytety w społeczności lokalnej i prestiż regionu oraz wnoszą trwałe, humanistyczne wartości do kultury narodowej”. Tej nagrody pogarszający się stan zdrowia nie pozwolił Jej już osobiście odebrać w Katowicach. Ostatnie lata swego życia spędziła wpierw na wózku, na którym jeszcze bywała w swej rodzinnej chacie, naprzeciw domu, w którym mieszkała, później już w łóżku, w którym otuchy dodawała jej wiersze, które pisała. „Boże Ojczy jedyny, proszę Cię o trochę cierpliwości, żebym mogła mój los dożyć w harmonii i miłości” pisała w swym wierszu „Westchnieniem” Zuzanna Kawulok. I wiersz ten towarzyszył Jej do końca Jej dni.

(indi)